# GŁOS POMORSKI

**Nr. 185 — Rok 2.** (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 25 mk.**

**Prenumerata miejscowa:** W ekspedycji mies. **380** mk., kwart. **1140** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **418** mk., kwartalnie **1254** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. sprenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

**Rachunek bieżący:** Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędnosci Oddzia w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

**Ogłoszenia:** Wiersz wysokosci milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie 3-łamowej przed tekstem 170, wśród tekstu 200, za tekstem 150, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk niem., w dziale-reklamowym na stronie I 3-łam. przed tekstem 12 mk. niem., wśród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

**Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29.** | **GRUDZIĄDZ,** środa, dnia 9-go sierpnia 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**


## Blok stronnictw narodowych.

Warszawa, 8 sierpnia. (Telefonem od naszego sprawozdawcy sejmowego.) Blok narodowych stronnictw sejmowych powziął uchwałę uwzględniającą zasadnicze podstawy samodzielnego przeprowadzenia wyborów, a nie wyłączającą wydajnego współdziałania z innemi ugrupowaniami politycznemi w poszczególnych okręgach wyborczych.

## Z konferencji londyńskiej.

Paryż. (Pat.) Według doniesień Havasa, miał dziś Poincare dłuższą rozmowę z belgijskim prezydentem ministrów w sprawie moratorjum. Po konferencji udali się francuscy delegaci na Dowing Street. Konferencja będzie poprzedzona naradą wstępną, w której oprócz trzech prezydentów ministrów, t. j. L. George, Poincarego i Theunisa weznie udział i włoski minister spraw zagranicznych Schanzer.

Paryż. (Pat-Havas.) Dziś przed południem do Londynu przybyli dzisiaj również belgijski prezydent ministrów Theunis i minister Jaspar.

### Sprawa odszkodowań.

Londyn. (Pat-Telegr. Comp.) „Daily Mail" donosi, że Poincare gotów byłby zgodzić się na ewentualną redukcję niemieckich rat reparacyjnych, ale obstawać będzie przytem, aby Niemcy spłaciły dług do ostatniego feniga, który mają do dyspozycji.

Leafield, 7. 8. (Pat.-Radjo). Dziś rozpoczęła się na Dewning Street konferencja państ sprzymierzonych w sprawie odszkodowań, międzysojuszniczych długów wojennych, spadku marki niemieckiej, oraz wypłat których Niemcy — jak twierdzą — nie są w stanie uskutecznić.

## Zastosowanie sankcji przeciw Niemcom.

### Wysiedlenie Niemców z Alzacji.

Paryż, 7 sierpnia. — Wedle doniesień jednobrzmiących dzienników w Strasburgu wydano tam pierwszy nakaz wysiedlenia obywateli niemieckich, jako zarządzenie przymusowe. Jak donoszą, pierwszy ten rozkaz dotyczy agitatorów niemieckich, którzy na publicznych zgromadzeniach agitowali na rzecz polityki agitatora niemieckiego von Bulacha.

### Wrażenie zarządzeń przymusowych.

Paryż. (T. wł.) Jak donosi „Matin" ze Strasburga w kołach niemieckich w Alzacji panuje ogromne zaniepokojenie z powodu nakazu wysiedlenia obywateli niemieckich z Alzacji. Według tej wiadomości Niemcy poruszają niebo i ziemię, aby móc pozostać w kraju.

Sprawozdawca „Matin'a" udał się na granicę, skąd donosi, że wszystko wskazuje na to, że sankcje są przygotowane. W ciągu ostatniej nocy obostrzono znacznie kontrolę paszportów. Banki i instytucje finansowe zostały zawiadomione, że nie wolno im wypłacać obywatelom niemieckim ani gotówki ani wydawać im papierów wartościowych, zdeponowanych u nich ani odsetków od kapitałów. Posłowie Strasburga wystosowali do Poincarego list, w którym zwracają uwagę na to, że nieumiejętne zastosowanie sankcji może wywołać niepożądane skutki. „Matin" stwierdza z przykrością, że w wydawaniu rozkazów wysiedlania zauważyć się dała pewna ustępliwość na rzecz niektórych obywateli niemieckich, którzy znajdowali się najpierw na liście proskrybowanych a później ich stamtąd określono. Opinja publiczna w Alzacji oczekuje, że sprawa zostanie załatwiona sprawiedliwie i pod odpowiedniem naciskiem.

## Morderca prosi sam o skazanie na śmierć.

Warszawa, 8 sierpnia. (Tel. włas.) Sąd doraźny wczorajszy skazał na śmierć przez rozstrzelanie Stefana Szewczyka, lat 17, który zamordował jedną kobietę Kołtunowską, aby uzyskać pieniądze dla swej narzeczonej. Oskarżony przed trybunałem sam prosił o karę śmierci. Po jego ostatnich słowach matka jego, siostra i narzeczona natychmiast opuściły z płaczem salę, by pożegnać się ze skazańcem. Pozostała tylko, płacząc, jakaś obca stara kobiecina.

Obrońca natychmiast po wydaniu wyroku udał się do Belwederu do naczelnika Państwa, by przedstawić iemu petycję o ułaskawienie. O ile naczelnik Państwa petycji tej nie uwzględni, egzekucja odbędzie się dzisiaj.

### Z posiedzenia Rady Ministrów.

Warszawa. (Pat.) Rada Ministrów w dniu 7 bm. uchwaliła wniosek p. ministra skarbu w sprawie likwidacji mienia państwowego na Śląsku, przejętego po byłej komisji międzysojuszniczej, wniosek p. ministra skarbu o zezwolenie cudzoziemcom na nabycie nieruchomości, wniosek p. ministra skarbu w sprawie budżetu a) nadzwyczajnego komisrjatu do walki z epidemjami, b) robót publicznych, c) kolei żelaznych, wniosek p. ministra spraw wewnętrznych w sprawie obywatelstwa na Ziemi Wileńskiej, wniosek p. ministra skarbu w sprawie zmiany dekretu naczelnego dowództwa Litwy Środkowej w przedmiocie regulacji przez wileński bank ziemski rachunków wynikających z opłaty kuponów oraz przedterminowej spłaty pożyczek, wniosek p. ministra rolnictwa i dóbr państwowych w sprawie dodatku naukowego dla pracowników instytutu gospodarstwa wiejskiego w Bydgoszczy i Puławach oraz instytutu meteorologicznego w Warszawie, wniosek p. ministra przemysłu i handlu o rozciągnięcie na Ziemię Wileńską mocy ustawy o nadzorze nad kotłami parowymi, wniosek p. ministra zdrowia publicznego w sprawie akcji dożywiania dzieci w Polsce. Pozatem Rada Ministrów załatwiła szereg spraw personalnych.

### Objazd granicy górnośląskiej.

Katowice. Pat.) Międzysojusznicza komisja graniczna objeżdżać będzie od dnia 13 sierpnia do 21-go października br. nową granicę polskoniemiecką na G. Śląsku celem zbadania, czy granica ta odpowiada potrzebom gospodarczym.

### Kres walk we Włoszech.

Rzym. (Pat-Stefani.) Wezwanie rządu, nawołującego do spokoju, podpisane przez wszystkich członków gabinetu, zrobiło jak najlepsze wrażenie. Dziś prasa rzymska nawołuje również do spokoju. Walki przygasły i zdaje się, że nie zostaną już podjęte. W okresie niepokoju zabitych było przeszło 100 osób, a wiele setek rannych.

### Litwinów w Warszawie.

Warszawa, 8 sierpnia. (Tel własn). O pobycie Litwinowa w Warszawie piszą dzienniki żydowskie co następuje: Jak się dowiadujemy, podróż Litwinowa przez Warszawę była związaną z projektem delegata rumuńskiego na konferencji genueńskiej o wysłanie specjalnej komisji do zbadania stosunków w Rosji. Jednocześnie dowiadujemy się, że Minister Spraw Zagranicznych Narutowicz konferował z naczelnikiem Państwa o nieprzyjęciu Litwinowa.

P. naczelnik Państwa, uprzedzając go, chciał zaprzeczyć rozpowszechnionym zagranicą wiadomościom o swym wrogim stosunku do Rosji.

Podczas audiencji omawiane były sprawy rozbrojenia i udział Polski w odbudowie ekonomicznej Rosji.



## Z ostatniej chwili.

### Narady w sprawie polityki zagranicznej.

Warszawa, 8 sierpnia. (Tel. włas.) W prasie pojawiły się wiadomości, zapowiadające wyjazd ministra Narutowicza zagranicę. Są one jednakowoż przedwczesne, albowiem najprzód mają się odbyć w Warszawie narady min. Narutowicza z wszystkimi posłami zagranicznymi.

Między innemi przybyć mają poseł przy kwirynale p. Zalewski i poseł przy watykanie p. Skrzyński.

Przyjazd posła Piltza z Pragi uległ opóźnieniu. W najbliższych dniach jest także zapowiedziany przyjazd posła wiedeńskiego, hr. Lasockiego.

Jednocześnie nieco później mają przyjechać posłowie Sobański-Haga, Wróblewski-Londyn, Lemański-Moskwa, dr. Sokolnicki-Helsingfors. —

### Wozewoda Rymer chce pozostać posłem.

Warszawa. (Tel. włas.) W myśl Konstytucji Rzeczypospolitej Polski posłem nie może być żaden urzędnik państwowy, wyjąwszy ministra, nadsekretarza stanu i profesora uniwersytetu. Z chwilą objęcia przez pana Rymera stanowiska wojewody śląskiego powinien był on złożyć mandat poselski, który piastuje z ramienia N. P. R. Atoli nie chce on tego uczynić, a nawet wysłał do Warszawy na ręce p. marszałka Sejmu Trampczyńskiego list, w którym przytacza dowody, że stanowisko wojewody odpowiada stanowisku wiceministra, wobec tego ów artykuł Konstytucji do niego się nie odnosi. Sejm nie zgodził się jednakowoż nt taką interpretację i polecił komisji wyborczej w Mogilnie wydać listy uwierzytelniające następcy p. Rymera. Złośliwi twierdzą, że opór wojewody śląskiego pochodzi stąd, że następca jego wzmocniłby szeregi Zjednoczenia Mieszczańskiego.

### MILJONÓWKA

W sobotniem ciągnieniu miljonówki padła wygrana na numer **909 493.**

***Gdańsk, 8. VII.*** (Tel. wł.) ***Marka polska 11,35 — 11,45 dolary St. Zj. 745 — 755.***

# Praca narodowa na wysuniętej placówce.

Pisaliśmy w numerze wczorajszym „Głosu“ o **zlocie sokolim, odbytym niedzieli ubiegłej w Działdowie.** Przed kilkoma miesiącami odbywał się w tymże Działdowie zjazd Kół Śpiewackich.

Wybrano na zloty i zjazdy takie właśnie to miasto, gdyż grodowi temu, w znacznym stopniu jeszcze zniemczonemu, potrzeba koniecznie ożywczego tchnienia ducha polskiego, pod wpływem którego niby pod grzejącemi promieniami słońca taje zmrożona niejako skorupa, pociągająca niby warstwą lodu polskość głębiej tkwiącą tego zakątka ziemi polskiej.

Myśl tę uwydatnili z okazji zlotu sokolego różni mówcy, zwłaszcza zaś kaznodzieja złotousty, ks. generał Niewiarowski, który nawiązując do Ewangelji św., przypadającej na święto Przemienienia Pańskiego, mówił na temat: „Wstańcie, nie bójcie się — trwajcie!“ Takiemi niejako słowy zwrócił się Pan Bóg do Polski jęczącej w kajdanach, czasu wojny światowej, i, kładąc wszystkich dotychczasowych gnębicieli do jej stóp, wezwał Męczennicę do grobu złożoną: Wstań, nie bój się — a trwaj!

Trwać na posterunku, na tej wysuniętej na rubieże Rzeczypospolitej reducie, bronić jej, a temsamem całości jej granic — oto zadanie nasze, nakaz Tego, który powołał Polskę na nowo do życia.

Wskazując na sztandar jednego z gniazd, pochylony wraz z innemi w hodzie przed Wszechmocnym, który cudem wskrzesił Ojczyznę, zalecał kaznodzieja jako dewizę Sokołowi obok maksymy „W zdrowem ciele zdrowy duch“ — „Bóg i Ojczyzna“! — godło wypisane pod obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, Jasnogórskiej, Pani naszej i Króloweji. Jakże przedziwnie wszystko to łączy się z jestestwem każdego prawego Polaka-Sokoła. Zdrowy ciałem, o nieskażonym duchu, służy wiernie i wytrwale Bogu i Ojczyźnie, wzorem praojców, owych nieustraszonych rycerze Marji. — Dopiero, gdy Bogu i Ojczyźnie wiernie służyć będziemy zachowamy nieskalaną tarczę honoru!

Nie notowaliśmy słów sędziwego kapłana-żołnierza, który jako zesłaniec polityczny na Uralu poznał i przecierpiał niewolę w najsurowszej postaci — taka jednak mniejwięcej, jak ją skreśliliśmy wyżej, była ich treść. Święty zapał rozniecily one w sercach słuchaczy, w niejednem oku zaszkliła się łza tych, którzy nie zaznali knuta moskiewskiego, ale za to udrękę, jaką gnębić potrafił ducha Prusak-krzyżak, dążący systematycznie do skażenia go i zatrucia.

Zgodna współpraca wszystkich stanów, ludzi wszystkich poglądów politycznych — wołali inni mówcy — jest konieczną, jeżeli zatrutego ducha uzdrowić, odrętwiałych zbudzić mamy.

Organizacja taka, jaką jest Sokół, posiadająca tak szlachetne cele i hasła, organizacja, która wykazała w długich latach niewoli, że hasła te w czyn zamienić umie, dostarczyć zdoła zastępów, pionierów kultury i ducha polskiego, którzy oczyszczą okolicę zniemczone z nalecałości „kultury“ obcej i przywrócą prawdziwe oblicze tej ziemi.

Gdy patrzyłeś na te szeregi sokołów i sokolic, kroczące w wzorowym ordynku niejako bojowym, pod swymi sztandarami, zdawało ci się, że to hufce rycerzy, zbudzonych ze snu wiekowego, o których mówi legenda nasza piękna. Zdawało ci się, że słyszysz szum skrzydeł husarzy, że zagrzmi pieśń bojowa „Boga Rodzica“, i że, jak ongi pod Grunwaldem, prapjce rycerze, nieodrodni ich synowie — sokoły stoczać mają bój z krzyżakiem.

O tem pamiętać nam zawsze należy, a myśli takie nastręczają się same przez się w grodzie, położonym o miedzę od pól grunwaldzkich, w mieście i powiecie, na które wróg, zawsze ten sam dziś jak ongi, wyszczerzoną ma wiecznie głodną paszczękę, — ten poskromiony chwilowo, ale nie zdeptany „gad krzyżacki, którego nie ugłaszcze nikt“ — jak mówi Mickiewicz.

Tym duchem, nie nienawiścią, a zrozumieniem potrzeby stałego pogotowia, zbudzonym, owiani brali sokoli nasi udział w zawodach, taka myśl przyświeca każdej sokolicy, garnącej się pod skrzydła naszego szarego ptaka, aby przygotować się należycie do sumiennego spełniania obowiązków matki-obywatelki tej, o której mówi Konopnicka, że z „jej to piersi płynie trucizna, którą wrogowie się trują“; tej Polki wzorowej, która wychowa przyszłe pokolenie budowniczych i obrońców Ojczyzny.

Tyle jako wstęp do właściwego opisu zawodów, o których nie mogliśmy rozpisać się szczegółowiej wczoraj.

*

Na olbrzymim, równiutkim jak tafla jeziora nieporuszanego wiatrem, placu ćwiczeń w koszarach 23 p. p. oddanego z wielką gotowością do dyspozycji Sokoła przez komendanta (nadmienić wypada, że władza wojskowa wogóle w dużej mierze przyczyniła się do przygotowania i tak pięknego przebiegu zlotu, — wobec obojętności, czy niechęci proboszcza miejscowego użyczyła kapłana - celebranta i kaznodzieji, przysłała oddział żołnierzy na Mszę polową, dostarczyła ław i krzeseł dla publiczności itd.) — zebrały się przybyłe w pochodzie drużyny i niezwykle liczna publiczność miejscowa i okoliczna.

I rozpoczęły się zawody, o których niefachowcowi trudno pisać w szczegółach. Wrażenie w każdym razie odniesiono z nich bardzo dodatnie. Drużyny nasze zdołały tak przykuć uwagę widzów, że publiczność z przyjemnością i wielkiem zaciekawieniem śledziła całe godziny trwające zawody, nagradzając nadobne wykonawczynie i dzielnych wykonawców co chwila burzą oklasków. — Były więc ćwiczenia żeńskiego oddziału z chorągiewkami i wstęgami (kilkakrotne) nader sprawnie wykonane; lepiej jeszcze wypadły podobne ćwiczenia wolne męskich, liczniejszych już zastępów, wykonane z niebywałą precyzją. Podziwiano dalej ćwiczenia lancami, na drążku i na prężniku, na koniu z rączkami (zw. także kobyłą), ewolucje cyklistów na rowerach barwnie uwieńczonych itd. Niektórzy uczestniczący w zawodach okazali się wprost akrobatami.

Po zakończeniu zawodów ogłoszono wynik, który przedstawia się jak następuje:

Z druhen otrzymały nagrody: I-szą Cieszyńska Zofja-Lubawa II Leliwówna Helena-Działdowo; III Pabiszówna Aniela-Działdowo. —

Oddział młodzieży: I Stolla Feliks, II Mówka Kazimierz, III. Głowacki Kazimierz, wszyscy z Lubawy.

W zawodach druhów: Najbardziej odznaczył się Dąbrowski Roman-Nowemiasto, bez nagrody, ponieważ nie brał udziału w ćwiczeniach wolnych; I nagrodę otrzymał Lendzion Stanisław-Nowemiasto, II Nowakowski Władysław-Działdowo, III Kurzyński Bronisław-Lubawa.

Z placu ćwiczeń udano się w pochodzie, kroczącym ulicą, która po obu stronach obstawiona była gęstym szpalerem publiczności (z okien tu i owdzie, jak już i przed południem, rzucano kwiaty na przechodzące drużyny), do Domu towarzystw, gdzie pochód się rozwiązał. — Na salach Domu Towarzystw oraz w „Polonji“ bawiono się następnie ochoczo do rana około godz. 4, o którym to mniejwięcej czasie odchodzą pociągi prawie we wszystkich kierunkach.

Tak zakończył się — zbyt szybko — zlot sokoli w Działdowie, który na długo pozostanie niezawodnie obywatelstwu i uczestnikom w pamięci, a z którego goście zamiejscowi wynieśli jak najlepsze wspomienia o gościnności i ruchliwości dzielnych Działdowian, zwłaszcza sokołów, — ci zaś, którzy stali dotąd na uboczu, może wezmą stąd pohop do współpracy z niewielką dotąd drużyną działdowską. Nie wymieniamy nazwisk tych obywateli, którym specalnie należy się podziękanie, niechąc pominąć nikogo. — Niech przeświadczenie, że spełnili więcej niż obowiązek, będzie dla nich nagrodą. —

Niemcy, którym wciąż jeszcze się zdaje, że odbudowane pod niemieckim strychulcem, rażąco jednostajne w stylu jakimś pruskim, miasto jest „dojcz“ i do „Dojczlandu“ powróci po rychłym upadku polskiego „Saisonstaatu“ — niezawodnie zachwiali się w dotąd żywionem przekonaniu, widząc na własne oczy, jak dalece polskim już się gród ten stał dotąd i jak hyżym krokiem odniemczanie postępuje naprzód.

# Zbierzmy z pól żniwo ojczyste.

**Apel Narodowej Partji Pracy!**

Cały nasz rozum narodowy winien na tem się zasądzać, abyśmy **zabezpieczyli się przeciw wrogom z zewnątrz i zaprzestali żebrać łaski i pomocy u przyjaciół.** Jeżeli nie będziemy mieli dość własnego zboża, przyjdzie głód, nędza, mniejsza siła odporna, ubezwładnienie na zewnątrz, a na wewnątrz twarda, smutna konieczność wyciągnięcia ręki po chleb do przyjaciół. W ten sposób marnuje się samodzielność, bezpieczeństwo i honor polskiego Narodu. **Strejki rolne prowadzą kraj nasz do zguby i kompromitują nas wobec całego świata,** wykazując, że jesteśmy nie godnymi wolności, skoro w wielkim i bogtym kraju nie możemi własną pracą od głodu rodzin naszych zabezpieczyć. **Jesteśmy za sprawiedliwem wynagrodzeniem pracy, ale nie sądzimy, aby ktokolwiek miał prawo do zwiększenia swego zarobku targając się na żniwo ojczyste, na chleb do wyżywienia Narodu.** Nie mamy go za wiele, niema zboża w spichrzach ojczystych, a jeżeli odrzucimy i pogardzimy tem, co Bóg w tych ciężkich czasach zebrać pozwala, dopełniamy sami miary naszej niewdzięczności za to wszystko cośmy z łaski Opatrzności przy bardzo małej pracy naszej odzyskali, za wolność, za rozległe kraju granice, za skarby ziemi, a w tym roku także za jaki taki urodzaj. Nietylko, że to nie pora na strejki; ale to czas, w którym nas obowiązuje święty obowiązek wyjścia po dawnemu na tłokę, aby zboże, ten dar od Boga nie zmarniało, aby je zebrać w czas w całym kraju, aby niedostatkowi i głodowi zapobiedz.

To leży także w interesie i tych, którzy się do strejków zabierają, bo przecież i oni z roli, ze zboża ojczystego żyją. Odwołujemy się w interesie dobra Państwa i całego społeczeństwa, również do ziemian, aby słuszne żądanie robotnika rolnego uwzględnili.

Teraz po nieusprawiedliwionem długotrwałem przesileniu rządowem, po obniżeniu wartości marki, strejk rolny to straszne, niepowetowane nieszczęście, to krzywda Ojczyźnie, Rodakom, ludziom pracy wyrządzona, to zbrodnia!

Taki strejk wyszedłby na korzyść wrogów Narodu, a kraj cały osłabłby i pognębił.

Raczej zabiegać nam zależy o doprowadzenie produkcji rolnej do najwyższych granic, bo jak będziemy mieć chleba pod dostatkiem, będziemy mogli należycie się urządzić i sprawiedliwie własnym chlebem obdzielić.

Zaniechajmy więc wszelkich strejków i nie stosujmy we własnym domu metod, stosowanych do zaborców, bo tylko wspólnem porozumieniem możemy dojść do skutecznego celu.

Okażmy współbraciom i całemu światu, że z godnością bronić umiemy odzyskanej wolności, i że potrafimy w bratniem porozumieniu dojść do rozwoju i pomyślności ogólnej.

Oto Was prosi, to Wam zaleca, dobra Ojczystego i Waszego, Robotnicy, dobra pilnie broniąca **Narodowa Partja Pracy.**

Podpisy: Posłowie na Sejm Rzeczyp. Polskiej.
Michał Wichliński, Józef Zagórski, Tadeusz Weber, Jakób Nurek, Alojzy Świniarski, Ignacy Załęsski.

# Żydki w Grudziądzu.

Mieszkańcy naszego miasta z wielkiem zaniepokojeniem patrzą na przypływ żydowski, który, rozłożywszy szeroko swe namioty, osiedlił się tu na dobre. Z pośród wielu miast Poznańskiego czy Pomorza, Grudziądz — zda się należał do rzędu tych, w których kahał zdziesiątkowany, po objęciu Pomorza reemigracją do Faterlandu, nie był w możności zatrzymania swego „rebi“.

Dumny z takiego obrotu sprawy, Grudziądz spokojny o swą przyszłość, wierzył, że ci, którzy trwali na miejscu w latach niezapomnianych zmagań z rządem pruskim, lub ci, którzy na wychodźtwie wypatrywali w jutrzni Zmartwychwstania Polski — pozostaną tu właścicelami i mądrymi gospodarzami, czuwającymi nad zalewem żydostwa. Wywędrowała znaczna ilość „przeasymilowanych“ w stronę Berlina czy Hamburga, a przechodzień wzdłuż ulicy Mickiewicza spoglądał na osamotnione mury bóżnicy, o którą już działacze towarzystw naszych prowadzili dysputę na temat racjonalnego wyzyskania ubikacji. Aliści nie długo było nam danem patrzeć na tak pożądany objaw pomniejszający frekwencję żydostwa w naszem mieście, gdyż z chwilą unifikacji byliśmy świadkami przeróżnych komiwojażerów, którzy rychło zadzierzgnąwszy węzły z pozostałością miejscowego, nielicznego żydostwa, przekonali nas, — że coprawda jesteśmy dobrymi wiecownikami, że w chwilach świątecznego nastroju na samo wspomnienie o żydostwie, gotowi jesteśmy poprzysiądz na podtrzymanie w praktyce hasła swój do swego, że w codziennem ocieraniu się z ludźmi, szukamy wprost wyrazów na określenie „tandety żydowskiej“ — lecz nie wiele uczyniono, by zasłużyć sobie na miano przewidującego, roztropnego i zapobiegającego gospodarza. I zdaje się, że już chyba nikt nie będzie mógł jak dotychczas szczycić się swym grodem o tak znikomej liczbie żydowskich współmieszkańców, gdyż widzimy, jak sabaty, Pesachy, Szownosy i inne święta żydowskie gromadzą tych, — którzy dość szybko, niewiadomo kiedy uzupełnili z nakładką powstałe luki.

Patrzymy dziś na nowe „Bazary“ i przybytki naskiego kultu, które poprzedzone ostatnią nawałnicą jarmarczną, ciągną sidła niskiemi cenami; patrzymy z pewnym lękiem, azali jutro, pojutrze nie przemieni się Rybi Rynek w lwowską Zarwanicę, by z czasem nie powstała ulica ochrzczona imieniem pierwszego „polskiego“ Israela!

Następuje próbny okres naszej odporności przeciw tym, — którzy zalewać nas będą kramikami i w tym okresie nie kto inny, jak przedewszystkiem nasi polscy **k u p c y**, nasi bławatnicy, składy obuwia, galanterji itd, winni pierwsi podjąć walkę z najźdźcami. Tam u nich widzimy tandetę, lecz ta tandeta za oknem wystawowem jest właściwie tym wabikiem, który przyciąga wszystkich o małych dochodach miesięcznych. Potrzeba zatem by nasi polscy kupcy, postarali się również o towar konkurencyjny, potrzeba uzewnętrznienia cen, potrzeba namacalnego przekonania publiczności o różnorodności towaru, rozpoczynając właśnie od cen wystawowych żydowskich spekulantów a wówczas i ta polska publiczność, dziś jeszcze wyzdrygająca się od przyłożenia swej dłoni do popierania żydostwa przekona się o uczciwości kupieckiej, popierając przedewszystkiem swoich.

Sam apel do społeczeństwa w chwili, — gdy ceny na wszystkie artykuły codziennej potrzeby idą w niebywałem i niezrozumiałem tempie w górę tutaj nic się nie zdziała, mimo, że to społeczeństwo zdało już egzamin z odporności przeciw równemu żydostwu, choć na innem polu wrogowi. Nikt inny, jak tylko nasze kupiectwo ma obecnie wszelkie dane po temu, by, stanąwszy w szranki z żydowskim konkurentem — przeciwstawić towar konkurencyjny, a wówczas i publiczność widząc to, uczyni swoje!.

Pierwsze jesienne prawie zwiastuny w rodzaju „Bazarów“ są przygrywką do późniejszych „domów hurtownych“, i chyba my, którzy pragniemy utrzymania polskości naszego grodu, zdobędziemy się — jak w latach uciemiężenia — na tyle narodowej dumy, że z powagą, godnością obywatela wyjdziemy znów obronną w ręką.

Cała sprawa przeszłaby bez prasowego rumoru gdyby nie smutne wspomnienie ostatnich zajść wileńskich, gdyby nie akt, że już w radach miejskich miast Polski np. Radomi Żydki żądają, by na uniwersytecie powszechnym wykładano w żargonie, gdyby wreszcie nie akt, że i w samem społeczeństwie polskiem mamy takich działaczy, którzy „pracują“ nad zbliżeniem się polsko-żydowskiem, którzy jak donosi ostatni „Rozwój“, zainicjowali, nawet w Warszawie... zebranie dyskusyjne! Wśród takich wieści, — my w Grudziądzu doprawdy będziemy czujni!

S. Wodwud.

# Wiadomości bieżące.

**Kalendarz:** Środa: Romana m. Wschód słońca 4.33, zachód 7.37. Wschód księżyca 8.8, zachód 6.23.

—** PODROŻENIE CEN. Otrzymujemy następujący komunikat:

Podajemy do ogólnej wiadomości.

1) Papier gazetowy, który dotychczas kosztował mk. 258 podrożał od 1. 8. o mk. 70 na mk. 328 za 1 kg, a zatem jeden wagon 10 000 kg kosztuje teraz mk. 3 280 000.

2) Przewóz z fabryki do Poznania jednego wagonu zawierającego 10 000 kg kosztował około mk. 100 000, od 1. 8. podniesiono taryfę przewozu o 150 proc. a zatem kosztować będzie mk. 250 000.

3) Robocizna podług Urzędu Statystycznego m. Poznania podrożała od 1. 8. o 18,89 proc.

Wobec powyższych faktów niezawodnie zakłady zmuszone będą znacznie podwyższyć ceny swych wydawnictw. Nadmienić wypada, że wagon papieru 10 000 kg., który przed wojną kosztował mk. 2 200, kosztuje dzisiaj mk. 3 530 000. Zachodzi obawa, czy na zapłacenie tak wygórowanych cen znajdą się odpowiednie ilości pieniędzy obrotowych? Smutne widoki nie tylko dla przemysłu graficznego, lecz w ogólności!

**Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.**

— **Pociąg pocztowy Katowice — Poznań.** Inspektorat poczt i telegrafów komunikuje: W związku z przewidzianym z dnia 1 sierpnia r. b. uruchomieniem jednej pary pociągów pospiesznych na szlaku Katowice — Poznań drogą przez obszar niemiecki G. Śląska (Kluczbork) zarządziło Ministerstwo Poczt i Telegrafów uruchomienie w tych pociągach ambulansu pocztowego między Poznaniem a Katowicami, który będzie stanowił dalszy ciąg ambulansu Lwów — Katowice. Przygotowania w sprawie uruchomienia tego ambulansu są w toku. Ambulans obsługiwany będzie przez personel poznański, podlega zatem administracyjnie Dyrekcji Poczt w Poznaniu.

—** MILJONOWA KRADZIEŻ. Dnia 3 bm. przed południem włamali się złodzieje do mieszkania urzędnika banku Alfonsa Kwiatkowskiego przy ul. Rządowej nr 5 i skradli wszelką garderobę męską i bieliznę, wartości jednego miljona marek.

# Z Pomorza.

—** **CHEŁMŻA. (Walne zebranie Kółka Rolniczego)** odbyło się 6 bm. Zebraniu przewodniczył p. Marański. Piękny wykład o chorobach zwierząt i ich leczeniu wygłosił p. dr. Górski, za co należy mu się serdeczne uznanie i podzięka.

Prezesem wybrano jednomyślnie popularnego obywatela p. Pollona, zast. prezesa p. Baraka, sekretarzem p. Korthaisa a skarbnikiem p. Prylińskiego. Szanownych Rolników z parafji chełmżyńskiej gorąco zachęcamy, by łączyli się, i wstępowali do Kółka Rolniczego. — Nam rolnikom potrzeba wiedzy, a tej nabyć możemy na zebraniach kółka, więc uczęszczajmy na nie. Nowy zarząd zajmie się szczerze podniesieniem kółka. K.

—** **DUBIELNO. (W sojuszu z hakatą i czerwonym szatanem).** Znane jest to, że prawie wszystko, co pisze „Gaz. Grudz." z małemi wyjątkami, jest kłamstwem. Tak napisała owa gazeta komunikat swego agitatora, że wiec odbyty w Dubielnie 23. 7. był nader interesujący. — Racja, nawet bardzo. Najpierw, że referent plótł trzy po trzy, a gdy zaczął pluć na takich patrjotów jak Paderewski i Korfanty, to naturalnę wywołał oburzenie. — Kilku pijanych ludzi, którzy, ani to gospodarzę, ani nie mający nic wspólnego z rolnictwem, należąc do sławetnej partji NPR. która dziś razem z Witosem, z socjałami, no i Niemcami i Żydami idzie wspólnie, chcieli bronić swego kompana, ale nie bardzo szczęśliwie się do tego zabrali. Plac boju pozostał w rękach obywatelskich i ci jeszcze długo radzili nad dolą kraju i swoją, lecz czmychnął referent któremu się cośkolwiek gorąco zrobiło.

Kłamstwo Gaz. Grudz. przygwożdżono na zebraniu kółka 6 sierpnia, tem bardziej, że posądzono o jakąś kontragitację ks. prob. Ziemkowskiego z Biskupiego Popowa. Mimo zapytania nikt nie mógł tego udowodnić, co zaraz na miejscu skonstatowano. Kłamać tylko tak dalej, a wasi właśni zwolennicy przekonają się ile warci jesteście.

P. Kulerskiemu bardzo z tem do twarzy, raz wyzywał na hakatę, drugi raz na czerwonych szatanów (tak zwał dawniej p. Kulerski socjalistów) a dziś idzie ręka w rękę z hakatą, idzie razem z tymi czerwonymi sztanami, a nawet Żydami. Ludu polski, otwórz oczy i patrz, czego się spodziewać możesz, o ile takiego człowieka usłuchasz i za nim pójdziesz. Interes interesem, tak myśli wydawca tej gazetki, i sądzi, że lud polski jest tak ciemny, że się na jego znachorstwie nie pozna. — Wypada do społeczeństwa naszego zaapelować, by wyrzucali na śmietnik wszystkie te piśmidła, które stoją na usługach lewicy, które uprawiają politykę socjalistyczno-niemiecko-żydowską, takie gazety nie powinny być w domach polsko-katolickich, bo one walają i plugawią nasz dom narodowy.

Popierajmy zaś i agitujmy, idąc od domu do domu, prasę narodową.

—** **Kościerzyna.** Z sejmiku powiatowego. W środę i czwartek odbywał się tu sejmik na powiat kościerski. Załatwiono pomiędzy innemi rozmaite sprawy bieżące. I tak wybrano 3 członków do Izby Rolniczej na 3 lata i to pp. Juljana Tempskiego ze Sobącza, Józefa Michnowskiego i Łucjana Okraja z Klińcza. Panów dyrektora Jakóba Jaśtaka i Aleksandra Żyndę wybrano na deputowanych powiatu, którzy w swym charakterze mają prawo zastępować starostę w jego nieobecności. Wskutek ustąpienia 3 członków wstąpili na nowych członków Sejmików pp. Ostrowski z Trzebunia, Teodor Herman z Polesia i Pyrch z Lipusza.

Gorące rozprawy wywołał stan Kasy Komunalnej i Powiatowej. Ks. prob. Dorszyński z Lipusza smagał niemiłosiernie panujący tam bezrząd. Dotąd nie wykończono bowiem bilansu za rok 1921, tak, że nie wiadomo nawet dokładnie, jaki jest stan kasy. Mówią o mniejwięcej o 105 miljonach marek długu. Pan starosta skarżył się na brak ludzi, przyrzekł jednakowoż uporządkować kasę w najbliższych kilku tygodniach.

Postanowiono nie sprzedawać młyna w Sulęczynie, do którego należy około 70 mórg ziemi piaszczystej, dalej domku przy starym lazarecie, za to uchwalono pozbyć się skrawków ziemi przy kolejach przy drodze Kartuzkiej i przy drodze do W. Klińcza.

Wybrano następnie wójtów i zastępców na rozmaite wakujące posady.

W dalszym ciągu zmieniano statut kasy powiatowej i komunalnej. Całego porządku dziennego nie zdołano wyczerpać i pozostawiono resztę do załatwienia przyszłemu Sejmikowi, który w najbliższym czasie zostanie zwołany.



—** KARGOWA. Utonął, kąpiąc się w Obrzyczce 9-letni syn kowala Klugego.

—** Gdańsk. Praca nad spuszczeniem na wodę „Columbusa". Zarząd stoczni Schichau'a postanowił dołożyć wszelkich starań, aby spuścić na wodę statek „Columbus". Do tego celu sprowadzono wielki holownik, tak że połowa kadłuba „Columbusa" znajduje się już w wodzie. Podczas gdy śruba przy nieudanem swego czasu spuszczenia okrętu sterczała nad wodą, to obecnie zanurzyła się całkowicie. Zarząd stoczni ma nadzieję, że w najbliższym czasie okręt zostanie cały spuszczony z rusztowania na wodę.

—** **Wyścigi w Sopocie.** W roku bieżącym odbędą się w Sopocie wyścigi w dniach 27 sierpnia i 3 września br. Do wyścigów 27 bm. zapisano już 131 koni, a na 3 września — 117 koni. Oprócz tych, jest jeszcze 90 koni z różnych stajen z Prus Wschodnich i Pomorza pruskiego. Z Polski zgłoszono się już do trzech biegów.

—** **Z sali sądowej.** Za dopuszczenie się gwałtu na 10-letniej dziewczynce skazany został starszy już wiekiem robotnik Julius Cibulowski, na rok więzienia.

# Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ. Znana zaszczytnie w Grudziądzu** jest księgarnia i skład nut braci Bażańskich, która w krótkim czasie swego istnienia zdobyła sobie zaufanie w szerokich kołach naszego społeczeństwa, — pod taką jak wyżej firmą powstała w Bydgoszczy przy ulicy Gdańskiej nr. 13 księgarnia i skład nut i tak jak w Grudziądzu prowadzą sprzedaż i przyjmują abonament na wszelkie pisma krajowe jako i zagraniczne. — Nowej placówce polskiej „Szczęść Boże"! K.

—** **WARSZAWA. (Banda samochodowa).** W piątek, około godziny 10-tej wieczorem, aresztowano czwartego członka bandy samochodowej, Stanisława Michalskiego lat 33. Aresztowania dokonała wywiadowczyni Kostrzewa. Dowiedziała się ona, że bandyta ten będzie w godzinach wieczornych przechodził ul. Kolejową, wziąwszy tedy do pomocy wywiadowcę Wilemskiego, stanęła na czatach. Istotnie, bandyta szedł o oznaczonej godzinie, obładowany jakimś tłomokiem. Kostrzewa podbiegła do niego i skierowawszy ku niemu rewolwer, zażądała poddania się. Bandyta widząc przed sobą kobietę, usiłował rzucić się na wywiadowczynię, ta jednak była dość silną, aby bandytę obezwładnić. Podczas szamotania się z bandytą, Kostrzewa gwizdkiem zaalarmowała Wilemskiego, stojącego również na czatach w pewnej odległości. Nadbiegł wywiadowca i przy jego pomocy, Kostrzewa nałożyła bandycie na ręce kajdanki. Michalski pełnił w bandzie rolę kierownika zbrojowni i gospodarza. Przechowywał broń i dostarczał bandzie wszystkich potrzebnych jej dokumentów, paszportów itp. Michalski był poszukiwanym przez sąd okręgowy w Włocławku i szereg sądów pokoju od 2-ch lat. W tym okresie był on kilka razy już aresztowany, ale zawsze umiał uciec.

—** **LWÓW. (Straszny wypadek).** Przed kilku dniami miał miejsce w Zborowie tragiczny wypadek, którego ofiarą padło pięć młodych istot. Pięciu wyrostków w wieku między 16 a 18 rokiem życia urządziło sobie warsztat do rozbioru pocisków. Rozbieranie to przeprowadzili w leju, który swego czasu podczas wojny został wydrążony pociskiem z jakiejś „grubej Berty". Do tego lejku poskładali pozbierane w okolicy pociski w ilości około 20 sztuk i zaczęli je rozkręcać. W ten sposób rozebrali ośm czy dziewięć sztuk, gdy przy dziesiątym pocisku nastąpiła eksplozja i straszne detonacje, które było słychać w całej okolicy. **Wszyscy chłopcy zostali rozszarpani w kawałki.**

**(27 miljonów marek grzywny).** 26-ciu żydów, którzy przemycali przez Lwów złoto i kosztowności — zostało skazanych na ogólną sumę 27 miljonów marek grzywny.

# Sprawy społeczno-gospodarcze.

## Rybołóstwo.

— **W sprawie wydawnictw rybackich** otrzymujemy z Ministerstwa Rolnictwa co następuje: Od szeregu lat bardzo dawał się odczuć brak wydawnictw w zakresie rybołóstwą i hodowli ryb. Temu brakowi stara się zaradzić wydana w Poznaniu nakładem Ministerstwa Rolnictwa „Bibljoteka Rybacka".

Bibljoteka rybacka wydawana pod redakcją p. profesora W. Kulmatyckiego, przy ogromnych w obecnych czasach trudnościach wydawniczych — ogłosiła drukiem już 8 następujących broszur:

1. B. Śląski: „Z dziejów naszego rybołóstwa morskiego".
2. W. Kulmatycki: „Nawożenie wód rybnych".
3. „O szkołach rybackich" (broszura zbiorowa),
4. W. Popowski: „Plan zagospodarowania stawów karpiowych".
6. „Wzór kontraktu rybackiego".
5. W. Kulmatycki: „Roczny kalendarzyk rybacki".
7. S. Sokołowski: „Zastosowanie chłodnictwa w rybactwie".
8. W. Kulesza: „Co postępowy rybak o ochronię przyrody wiedzieć powinien".

Dalsze broszury są w przygotowaniu i w najbliższym czasie opuszczą prasę.

Skład główny tego wydawnictwa: Księgarnia św. Wojciecha (Poznań, Plac Wolności nr. 1).

## Targi „Wschodnie.

— **Rumunja a Targi Wschodnie.** Rumuńskie ministerjum kolei udzieliło 25 proc. zniżki na kolejach rumuńskich dla osób, udających się na Targi Wschodnie. Zawiadamiając o tem, rumuńskie ministerjum kolei usprawiedliwia się, że żądanej 33 proc. zniżki nie przyznało dlatego tylko, że pociągnęłoby to za sobą konieczność sporządzenia specjalnych biletów i w ten sposób opóźniło i skomplikowało sprawę Eksponatom rumuńskim, które na Targach Wschodnich nie zostaną sprzedane, przyznano 50 proc. zniżki w drodze powrotnej z Targów, Jest to jeden z dowodów życzliwego poparcia Targów Wschodnich przez władze obcego mocarstwa.

— **Norwegja a Targi Wschodnie.** Poselstwo norweskie w Warszawie zaleciło w drodze urzędowej kupcom norweskim zwiedzenie Targów Wschodnich, licząc się z tem, iż nawzajem handlowcy polscy zainteresują się jesiennymi narodowymi targami norweskimi w Chrystjanji.

## KOMUNIKACJA.

— **Komunikacja lotnicza.** Dnia 2 bm. odbyła się konferencja w sprawie umowy między rządem polskim w osobie ministerjum kolei żelaznych a pp. Kurkowskim i Wygardem ze spółki akcyjnej Fanto, która organizuje komunikację lotniczą na mocy umowy, jaka ma być zawarta. Spółka będzie korzystać bezpłatnie z lotnisk i urządzeń wojskowych na linji swoich lotów a także z państwowych stacji radjo-meteorologicznych. Z drugiej strony spółka zobowiązana będzie do regularnego ruchu oraz do przedstawiania do zatwierdzenia swoich rozkładów i taryf ministerstwu kolei żelaznych. W pierwszym roku spółka będzie zapewne korzystać z subwencji rządowej celem szybszego dojścia do równowagi bilansu.

## Cło i podatki.

— **Podwyższenie opłat w urzędach celnych.** Minister kolei żelaznych wydał na podstawie dekretu z dnia 7 lutego 1919 roku o tymczasowem przekazaniu ministrowi komunikacji prawa wydawania przepisów o przewozie pasażerów, bagażu, towarów oraz ustalenia taryf przewozowych na kolejach polskich, rozporządzenie, według którego obecnie obowiązująca taksa opłat za roboty fizyczne, wykonywane w urzędach celnych przez pracowników kolejowych („Dz. Ustaw" nr. 104 — 1921 r.) została podwyższona w Warszawie i Łodzi trzykrotnie, a we wszystkich innych miejscowościach dwukrotnie.

Rozporządzenie powyższe obowiązuje od 1-go sierpnia 1922 roku.

— **Podwyższenie podatku od piwa, wina, i zapałek.** Do Sejmu wniesiono projekt ustawy, w myśl którego podatek od piwa, wina musującego i zapałek podwyższosny będzie o 100 procent.

## Mody damskie.

Trwająca od dwóch przeszło lat walka pomiędzy krótką a długą spódnicą — kończy się obecnie zwycięstwem powłóczystej szaty... Już suknie spacerowe siegają do kostek, wizytowe dotykają ziemi, a wieczorowe tualety odzyskały już swój dawny, imponujący a tak niepraktyczny tren...

Zdawałoby się zatem, że mężczyźni zostaną pozbawieni widoku zgrabnych nóżek kobiecych... Nie będzie jednak tak! Kobiety posiadają ładne nogi musiały przecież coś wymyślić aby je można było pokazać... A więc owe długie, poważne suknie, będą jak najwięcej — rozcinane, aż do biodra!.. Już obecnie można podziwiać suknie, które odsłaniają nie tylko, jak dawniej nogę poniżej kolana, ale i znacznie wyżej. Dla przyzwoitości istnieje kilka guzików, które można ostatecznie zapiąć — nie jest to jednak konieczne. — Takie mody są w Paryżu, u nas wprowadza je półświatek. Miejmy nadzieję, że niewiasty, nie chcące z nim konkurować, nie zapomną o cnocie naszych babek i prababek — skromności!

## Kobiety w parlamentach.

We Francji toczy się dotychczas walka o prawa wyborcze dla kobiet. Senat francuski zachowuje dotąd stanowisko stanowczo odporne, tak, iż nie zdaje się, aby kobiety we Francji w najbliższym czasie miały otrzymać prawo wyborcze.

„Excelsior" z tej okazji wylicza kraje, w których kobietom przyznano prawa wyborcze. W Anglji izba gmin nadała kobietom prawa polityczne. W izbie gmin są dwie posłanki. Prawo wyborcze kobiet angielskich podlega jednak pewnym ograniczeniom.

W Szwecji kobiety głosowały po raz pierwszy 1921 r. i zdobyły 5 mandatów. W Norwegji kobiety pracują nawet w Radzie ministerjalnej. Duński parlament ma pięć posłanek. — W Rosji równouprawnienie płci jest kompletne. Finlandja już w roku 1907 przyznała kobietom prawa wyborcze. Tak samo posiadają prawa wyborcze kobiety w Łotwie i w Estonji, w Czechosłowacji, na Węgrzech i Holandji, Polska ma również 8 kobiet w Sejmie.

W Szwajcarji i Portugalji prawo wyborcze dla kobiet jest ogromnie ograniczone.

W Hiszpanji, Grecji, Jugosławji i Bułgarji kobiety nie posiadają prawa wyborczego, ani biernego, ani czynnego.

**Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.**
**Za redakcję: Izydor Średzki**

## Urzędowe obwieszczenia

**władz miejskich.**

Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski **Damazy Raszkowski w Grudziądzu.**

# Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych

**z dnia 5 lipca 1922 roku nr. 483 w sprawie obowiązku posiadania faktur handlowych i uwidaczniania cen.**

Na mocy art. ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. U. R. P. nr. 67, poz. 449) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 22 maja 1922 r. (Dz. U. R. P. nr. 43, poz: 361) zarządza się co następuje:

§ 1. Właściciele sklepów, magazynów, składów, restauracji, cukierń, kawiarń i wogóle wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw handlowych, majacych na celu sprzedaż artykułów powszedniego użytku, obowiązani są wywiesić w pomieszczeniach tych przedsiębiorstw cenniki na wszelkie bez wyjątku, przeznaczone na sprzedaż towary i przedmioty powszedniego użytku, oraz uwidaczniać ceny bezpośrednio na odnośnych przedmiotach.

§ 2. Cenniki winny być wywieszone względnie umieszczone na widocznem i dostępnem dla nabywcy, względnie spożywcy miejscu i zawierać, oprócz wyszczególnienia towarów i cen, firmę lub nazwisko właściciela przedsiębiorstwa, adres i datę sporządzenia cennika. Okręgowe urzędy walki z lichwą względnie władze administracyjne I instancji wydadzą szczegółowe zarządzenia i przepisy co do sposobów i formy uwidaczniania cen na przedmiotach przeznaczonych do sprzedaży, zarówno jak i co do sposobów i formy sporządzenia i wywieszania cenników.

§ 3. Zakazuje się pobierania za artykuły sprzedawane cen wyższych od wskazanych w cennikach.

§ 4. Nie wolno odmawiać sprzedaży artykułów na które ceny są uwidocznione w cenniku.

§ 5. Wymienieni w § 1 niniejszego rozporządzenia właściciele przedsiębiorstw, względnie zatrudnieni przez nich pracownicy obowiązani są wydawać kupującym na ich żądanie rachunki na sprzedane towary i przedmioty. W rachunkach winna być wskazana firma lub nazwisko właściciela, adres, data sprzedaży, jakość i ilość towaru i cena za którą towar był sprzedany. —

§ 6. Właściciele przedsiębiorstw winni posiadać oryginalne faktury na wszelkie nabyte na sprzedaż towary.

§ 7. Winni przekroczenia, względnie niewykonania zarządzeń zawartych w §§ 1 — 7 niniejszego rozporządzenia, karani będą na podstawie art. ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. U. R. P. nr. 67, poz. 449) aresztem do 6 miesięcy i grzywną do wysokości 1 000 000 mk., lub jedną z tych kar.

§ 8. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Jednocześnie tracą moc wszelkie poprzednie rozporządzenia wydane w sprawie przymusowego uwidaczniania cen.

**Minister Spraw Wewnętrznych:**
(—) A. Kamiński.

Powyższe rozporządzenie podaje się do wiadomości i ścisłego przestrzegania.

Grudziądz, d. 3 sierpnia 1922 r.

**Prezydent miasta: z. p. Krobski.**